

JAKIE WIĘZI?

Więzi powstają jako rezultat relacji. Od typu relacji zależy rodzaj więzi. W perspektywie niniejszego tekstu pojawia się ważne pytanie: czy możliwa jest społeczna więź maszyn? Z pewnością nieco bardziej skomplikowane za-

gadnienie odnosi się do możliwości społecznej więzi obiektów i wytworów sztucznej inteligencji. Perspektywa socjologiczna przychodzi tu z pomocą, wskazując na odmienność czynników budujących różne typy bytów społecznych, jak na przykład populacja, zbiorowość, grupa czy wspólnota.

W przypadku populacji nie istnieje w istocie żaden czynnik określający więzi i zależności między jego elementami. Sama populacja może być wyodrębniona na podstawie dowolnej kategorii typu formalnego, czyli: wiek, płeć, wykształcenie, miejsce zamieszkania, posiadany majątek, liczba dzieci i tak dalej. Obiektem socjologii „myślących maszyn” mogłyby być populacje – kolekcje określonego ich typu, które nie wymagają pytań o wiążące je relacje ani tym bardziej o rodzaj łączącej je więzi. Jedynym społecznym aspektem ich selekcji mogą być cechy preferowanych sposobów użycia ze względu na kompetencje lub upodobania konkretnych osób lub grup, ale wówczas zainteresowanie badawcze przenosi się z maszyn na ich użytkowników, którzy stają się właściwym przedmiotem analiz.

Istotną zmianę w sposobie wyodrębnienia typu więzi społecznych przynoszą cechy realnie istniejącej zbiorowości. Tworzące ją relacje nie wychodzą jednak poza zależności o charakterze funkcjonalnym. Z tego powodu więzi między jej uczestnikami odpowiadają doraźnym, partykularnym potrzebom i ograniczają się do najprostszycy wyznaczników jej spójności, jak świadomość zamieszkiwania na tym samym terenie, lojalność wobec obowiązujących na nim praw, ale także ponadterytorialne cechy przynależności do wspólnych organizacji czy korzystania z analogicznego typu usług. O ile można wyobrazić sobie analogiczne, funkcjonalne powiązanie „myślących maszyn”, które stanowić mogą komponenty dopełniających się systemów, o tyle kluczowym problemem w określeniu ich więzi pozostaje kwestia świadomości tego typu przynależności, wzajemnej adaptacji konkretnych zachowań oraz postrzegania aspektowych choćby identyfikacji. Zależność funkcjonalną reakcji trudno jednak uznać za rozwinięty typ więzi społecznych. Redukcja przedmiotu socjologii do tego typu korelacji pozbawia ją racji istnienia. Pojawia się ona dopiero w przypadku, gdy zbiorowość przeobraża się w grupę, ale demaskuje to nieadekwatność wszelkich metafor spełniających rolę iluzji w odniesieniu do społecznej więzi świata maszyn, a tym samym wyklucza jakkolwiek ich socjologię.

W odróżnieniu od prostej zależności funkcjonalnej grupa generuje symboliczny rezultat relacji między jej członkami. Uniwersum symboliczne grupy buduje więzi pozwalające wytwarzać i kumulować jej kapitał symboliczny⁷. Korzysta on umiejętności przekraczania uwarunkowań sytuacyjnych, a więc

⁷ Zob. *Culture and Society: Contemporary Debates*, red. J.C. Alexander, S. Seidman, Cambridge University Press, Cambridge 1990.

także temporalnych czasu teraźniejszego⁸. Odwołuje się do przeszłości i przyszłości, umożliwia wykorzystanie potencjału dziedzictwa kulturowego. Co więcej, pozwala na tworzenie więzi o charakterze abstrakcyjnym, które odwołują się do konceptualnych reprezentacji grupy, i w końcu skłania do działań transgresyjnych umożliwiających ich modyfikację⁹. Z pewnością zarówno zdolności „myślących maszyn”, jak i sztucznej inteligencji mają wśród swoich funkcji wiele operacji symbolicznych, konceptualnych i abstrakcyjnych, ale by sprostać systemom kompetencji symbolicznych człowieka, musiałyby być wyposażone dodatkowo w towarzyszące im poczucie przynależności, lojalności, rzadkie, lecz realne postawy altruizmu, odpowiedzialności. Ścisłe mówiąc, musiałyby osiągać poziom wrażliwości etycznej, zdolnej do konstruowania, a to znaczy zarówno przekazywania, jak i transformowania swojej ponadindywidualnej tożsamości. Wymagają one czegoś znacznie więcej niż tylko myślenia i inteligencji. Rzeczywistość społeczna, która ograniczałaby się jedynie do tego rodzaju kompetencji, nie może stać się w pełni społeczna, a co za tym idzie – nie jest możliwa jej pełnowymiarowa socjologia. Redukcje te obrazują wagę i potrzebę identyfikowania granic tej quasi-społecznej rzeczywistości, która nader często obiecuje coś, czego nie posiada, zapożyczając wiele pojęć, metafor i wyobrażeń o charakterze antropologicznym, uczestnicząc w wyścigu, w którym nie ma już ludzi. Widać to najbardziej, gdy zapytamy o więzi charakteryzujące specyficznie dojrzały typ ludzkiej grupy, którymi są wszystkie odmiany wspólnot.

Wspólnota traktuje tworzące ją więzi nie tylko jako elementy ponadindywidualnej spójności, trwania i budowania jej zintegrowanej formy istnienia. Więzy te stają się wartościami, które poza komponentem afektywnym tworzą poczucie wspomnianej już wcześniej godności jej uczestników, a nawet pozwalają mówić o godności wspólnotowej, na przykład o godności rodziny, rodu, plemienia, grupy etnicznej czy narodu. Obecne na tym poziomie wartości mogą mieć wysoce pozainstrumentalny charakter, tak jak posiadają go wartości autoteliczne. Pozwalają one traktować konkretne elementy rzeczywistości, w tym więzi społeczne, jako cele same w sobie, niewymienialne na inne, a więc niemające swoich zamienników, niebędące przedmiotem wymiany i relatywizacji. Są nimi dla przykładu przywołane godność, honor i wolność. Ze względu na swoją rolę są nieredukowalne, bo nie można dla nich znaleźć analogii, szczególnie w świecie wszystkiego, co jest w jakiś sposób sztuczne,

⁸ Zob. E. C a s s i r e r, *Filozofia form symbolicznych*, tłum. A. Karalus, P. Parszutowicz, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2018.

⁹ Zob. Z. W. D u d e k, A. P a n k a l l a, *Psychologia kultury. Doświadczenia graniczne i transkulturowe*, Wydawnictwo Psychologii Kultury Eneteia, Warszawa 2008; J. K o z i e l e c k i, *Koncepcja transgresyjna człowieka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.

co naśladuje, a nawet wyręcza czy wręcz usprawnia, ale tylko niektóre czynności człowieka.

Problem więzi społecznych w zasadniczy sposób demaskuje progresywną koncepcję jakiegokolwiek, nawet naturalnej i w pełni ludzkiej inteligencji, która w arsenale swoich wartości nie uwzględnia czegokolwiek, co nie jest optymalne, a co może odwoływać się do ważnych dla człowieka odczuć, przeżyć i doświadczeń. Socjologia „myślących maszyn” już na starcie eliminuje jej ludzką adekwatność poprzez nietrafną definicję człowieczeństwa. Z pewnością przyszłość sztucznej inteligencji i powstających o niej nauk pójdzie w dwóch, nie do końca współmiernych kierunkach. Jeden skoncentruje się na jej możliwościach technicznych, funkcjonalnych i systemowych. Drugi polegać będzie na poszukiwaniu form nie tylko naśladowania, ale także generowania swoich produktów maksymalnie podobnych do parametrów świata ludzkich zachowań i wartości. Problem jednak w tym, że nie wszystkie one są w stanie poddać się najbardziej nawet złożonej parametryzacji, algorytmizacji i analityce procesów ich integracji. Tak dzieje się z fenomenem ludzkiej, w tym wspólnotowej, tożsamości.